

Dariusz Łukasiewicz
Bydgoszcz

Franciszka Brentana koncepcja istnienia¹

Od czasów Anzelma i dowodu ontologicznego bardzo często pojęcie istnienia pojawia się w kontekście pytania o to, czy istnienie jest cechą (predykatem), czy też nie? W związku z tym pytaniem nasuwa się oczywiście kwestia: czym w ogóle są cechy?

W klasycznej metafizyce od czasów Arystotelesa rozróżnia się substancje pierwsze i substancje drugie: *ens per se* (byt samoistny) i *ens in alio* (byt niesamoistny). Cechy to właśnie kategoria ontologiczna określana jako *ens in alio*.² Mówi się, że cechy przysługują substancjom, że je charakteryzują (determinują), że tkwią w nich, lub, że są ich częściami (składnikami). Wśród zwolenników cech (nie wszyscy bowiem zgadzają się, że cechy istnieją) do dziś nierozstrzygnięty jest spór o to, czy dana cecha jest zawsze cechą jednej tylko substancji czy też wielu? Czy jest jedna cecha czerwieni wspólna wszystkim przedmiotom czerwonym, czy może każdemu przedmiotowi, o którym mówi się, że jest czerwony, przysługuje jemu tylko właściwa, jego własna indywidualna czerwień? Arystoteles uważał, że jedna cecha jest wspólna więcej niż jednej substancji (różne substancje egzemplifikują identyczną cechę). Zwolennicy teorii tropów (indywidualności cech) sądzą, że żadna cecha nie jest wspólna wielu substancjom: każda substancja ma swoje własne indywidualne i niepowtarzalne cechy.

Szczególną pozycję wśród obrońców cech zajmują współcześni platonicy. Twierdzą oni, że możliwe jest, że cechy istnieją niezależnie od istnienia przed-

¹ Szerzej pisałem o pojęciu istnienia w artykule z 2006 r. [Łukasiewicz 2006], ukazując w nim teorię Franza Brentana jako punkt wyjścia dla filozoficznych koncepcji Kazimierza Twardowskiego i przede wszystkim Tadeusza Czeżowskiego. W niniejszym artykule korzystam z ustaleń zawartych w mojej pracy z 2006 r., w tej części, która tam była poświęcona poglądom Brentana i ich krytycznej ocenie.

² W ten sposób charakteryzuje stanowisko metafizyki klasycznej, w tym i Arystotelesa, T. Czeżowski w [Czeżowski 2004, 81-100].

miotu, któremu przysługują³. Możliwe więc jest, że istnieją cechy, które nie są składnikami żadnych substancji, nie tkwią w żadnych rzeczach, niczego nie determinują itd. Takie cechy niezależne od substancji zwolennicy Platona zaliczają do powszechników, przedmiotów ogólnych. Platońskie pojęcie cechy wyraźnie różni się od Arystotelesowskiego; dla platoników bowiem cecha istnieje samoistnie; jest *ens per se* a nie *ens in alio*. Trzeba jednakże zaznaczyć, że prezentowane tu ujęcia arystotelizmu i platonizmu jako dwóch odmian realizmu ontologicznego w sporze o powszechniki nie pretendują do bycia wierną rekonstrukcją poglądów samego Platona i Arystotelesa. Bardziej może są nawet taką potoczną, powierzchowną i obiegową ich interpretacją, przyjętą dla potrzeb prezentacji poglądów Brentana i dla tych potrzeb wystarczającą.

Poznajemy substancję poprzez poznanie jej cech. Cechy są więc poznawalne (inteligibilne, przedstawialne). W porządku poznania wyrazem tego stanu rzeczy jest sąd ‘*S* jest *P*’, w którym ‘*S*’ symbolizuje podmiot (nazwa tego, o czym się orzeka) a ‘*P*’ predykat (nazwa tego, co jest orzekane). Desygnatem podmiotu jest substancja, a desygnatem predykatu cecha. Sąd podmiotowo-orzecznikowy jest zarazem pierwotną i zasadniczą formą sądu, a sędzenie polega na stwierdzeniu, że dany przedmiot posiada określoną cechę. Sąd tego rodzaju stanowi odpowiedź na pytanie ‘Jaki jest dany przedmiot?’ Arystoteles nie zaliczał do cech istnienia. Istnienie – mówią zwolennicy Tomasza z Akwinu – zostało pominięte, niezauważone przez filozofów greckich. Było tak zapewne, dlatego, że Grecy wierzyli w odwieczność świata: świat od zawsze istniał, jego istnienie nie było problemem i dlatego np. pytanie, dlaczego istnieje coś, a nie nic, nie dręczyło myślicieli greckich. Dopiero – powiadają tomiści – Tomasz z Akwinu dostrzegł istnienie jako temat głębokiej filozoficznej refleksji, traktując je jednak nie jako cechę czegokolwiek, lecz akt. Akt istnienia jest warunkiem posiadania jakichkolwiek cech. Nie w pełni można się z tym zgodzić, wszakże Anselm właśnie dostrzegł istnienie, traktując je jako cechę i to cechę dającą przedmiotowi, który ją posiada, doskonałość, której brak temu przedmiotowi, który jej nie posiada: istniejący Bóg jest doskonalszy od Boga nieistniejącego.

Nie siląc się na żadną definicję, powiemy więc tylko, że cecha to byt, który tkwi w przedmiocie jako jego składnik, jest poznawalny i orzekany o przedmiocie w sądach podmiotowo-orzecznikowych za pomocą predykatu. Ani wśród starożytnych Greków, w tym u Arystotelesa i jego uczniów, ani u Tomasza z Akwinu i jego zwolenników, istnienie przedmiotu nie było traktowane jako jedna z jego cech.

Działalność filozoficzną Brentana dzieli się obecnie na trzy wyraźne okresy: okres wczesny (lata spędzone w Würzburgu), okres średni (1874–1904) i okres

³ Mówi się, że istnieją cechy, ogólniej powszechniki, nieposiadające egzemplifikacji. Te zaś dzieli się na przygodnie niezegzemplifikowane (np. bycie Marsjaninem) i koniecznie niezegzemplifikowane (np. bycie kwadratowym kołem).

późny (po 1904 r.)⁴. Jedną z właściwości metafizyki Brentana jest to, że w żadnym z tych okresów nie traktował on istnienia przedmiotu jako jego cechy. Jak Brentano taki pogląd uzasadniał?

Powiemy na razie krótko, że w każdym z trzech okresów swojej działalności nieco inaczej. W okresie pierwszym istnienie nie jest cechą, ponieważ nie ma w ogóle takich bytów, jak cechy. Tworzymy pojęcia, za pomocą których myślimy o rzeczach, ale pojęciom tym nic w rzeczywistości nie odpowiada. Posługujemy się także pojęciem cechy jako części, składnika rzeczy, w istocie jednak rzecz jest jednością nierozkładalną na żadne cechy. Skoro więc cechy nie istnieją, to i istnienie żadną cechą być nie może. W okresie drugim, którym dokładniej się zajmiemy za chwilę, Brentano dopuścił w swojej metafizyce cechy, ale odrzucił pogląd, że istnienie jest cechą. Zrobił tak, ponieważ bardzo zależało mu na obronie swojej koncepcji niezawodności i oczywistości spostrzeżenia wewnętrznego. Pod tym kątem dokonał krytyki podmiotowo-orzecznikowej koncepcji sądu, wynikiem której była koncepcja sądu jako aktu *sui generis*, a nie jako aktu redukującego się do zespołu pojęć. W późnym okresie zradykalizował swoje wczesne stanowisko i twierdził, że tym, co istnieje są wyłącznie konkrety: dusze i ciała. Nie istnieją ani pojęcia, ani cechy.

Zajmiemy się obecnie okresem średnim filozofii Brentano, ponieważ ta właśnie filozofia była w Polsce znana i analizowana głównie, choć nie wyłącznie przez Kazimierza Twardowskiego, Kazimierza Ajdukiewicza, Tadeusza Czeżowskiego oraz Romana Ingardena i odegrała dużą rolę w rozstrzygnięciu problemów z teorii poznania, semantyki, ontologii oraz aksjologii i metaetyki⁵.

W *Psychologii z empirycznego punktu widzenia* Brentano przedstawia kilka argumentów, które mają pokazać, że sądenie nie polega na łączeniu pojęć lub przypisywaniu cech pewnemu przedmiotowi i że w konsekwencji, podstawową formą sądu nie jest sąd podmiotowo-orzecznikowy. Ubocznym wynikiem tej argumentacji jest według Brentana teza, że istnienie nie jest żadną cechą⁶.

⁴ Dokładne omówienie faz w twórczości Brentana przestawia A. Chrudzinski w swojej monografii *Die Ontologie Franz Brentanos* [Chrudzinski 2004], syntetyczna prezentacja wyników tej pracy zawarta jest w mojej recenzji z 2005 roku w [Łukasiewicz 2005]. Prace Kazimierza Twardowskiego dotyczące teorii sądu zawarte są w jego pismach zebranych [Twardowski 1965].

⁵ Charakter i zakres tego wpływu omawiałem m.in. w: [Łukasiewicz 2006], [Łukasiewicz 2007], [Łukasiewicz 2008], [Łukasiewicz 2008a], [Łukasiewicz 2009] i Łukasiewicz [2009a].

⁶ Prezentując argumentację Brentana za niepredykatywną koncepcją istnienia, korzystam, poza tekstem samego Brentana, z wyników prac Leona Gumańskiego – ucznia T. Czeżowskiego, który w sposób może najbardziej stanowczy i bezpośredni wystąpił w filozofii polskiej przeciwko teorii Brentana, a także Twardowskiego i swojego nauczyciela T. Czeżowskiego w pracy z 1961 r. [Gumański 1961] przedrukowanej w tomie pism zebranych Gumańskiego *Istnienie i logika*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2006 [Gumański 2006]. Krytyka teorii Brentana jest tam zawarta w podrozdziale „Teoria Brentana” (s. 38-48). Jest ona przeprowadzona z pozycji predykatywnej teorii istnienia i odmiennej niż Brentanowska teorii sądu. Argumenty antybrentanowskie zostały sformułowane przez Gumańskiego i są przeze mnie przytaczane. Nie jest to jednak ich wierny referat, ale pewna rekonstrukcja, gdyż w pierwotnej wersji nie wydały mi się niekiedy dość przejrzyste lub kompletne, dlatego śledząc wywód Gumańskiego, wprowadziłem kilka uzupełnień. Najważniejsze z nich polegają na odwołaniu się do teorii przedmiotu immanentnego Brentana właśnie pochodzącej z okresu „śred-

Po pierwsze, twierdzi Brentano, że sędzenie polega na uznawaniu czegoś, a nie łączeniu pojęć. Zatem kto sądzi, że 'A istnieje' i zakłada, że istnienie jest cechą, ten uznaje całość, czyli połączenie cechy istnienia i przedmiotu *A*. Kto uznaje całość, ten uznaje *implicite* także każdą poszczególną część tej całości. W rozważanym wypadku uznaje się więc także samo *A*. Nie ma jednakże żadnej różnicy pomiędzy uznaniem *A* a uznaniem całości: istnienie *A*. Zatem kto sądzi, że *A* istnieje, uznaje po prostu *A* [Gumański 2006, 39].

Wynikałoby z tego, wbrew przyjętemu założeniu, o ile rozumowanie Brentana byłoby poprawne, że istnienie nie jest żadną cechą, ponieważ w sędzie egzystencjalnym 'A istnieje' słowo 'istnieje' nie byłoby predykatem (sąd egzystencjalny nie byłby połączeniem podmiotu i predykatu). Dlatego cecha istnienia nie byłaby desygnatem żadnego predykatu, co byłoby właśnie równoważne twierdzeniu, że istnienie nie jest cechą przedmiotu.

Rozumowanie Brentana nie jest jasne, zawiera luki i domaga się uzupełnień, po których dokonaniu można dopiero rozważać, czy jest ono poprawne. Nie jest precyzyjnie określona treść zasady głoszącej, że kto uznaje całość, uznaje także części. Z całą pewnością zasada ta jest fałszywa w logice, w której wyrażenie 'uznawać' znaczy tyle, co 'uznawać za prawdziwe'. Kto sądzi (uznaje za prawdziwe) zdanie o schemacie 'Jeżeli *p*, to *q*', ten nie musi uznawać za prawdziwe żadnej części takiej całości. Zasada Brentana w takim rozumieniu jest więc fałszywa.

Wyrażenie 'uznawać' może też znaczyć tyle, co 'być przekonany o' lub 'być przekonany o istnieniu'. Jeżeli Brentano rozumiałby *uznawać* jak o *być* i *e* 'przekonanym o', to jego wywód miałby następującą postać. Kto sądzi, że *A* istnieje, jest przekonany o *A* (np. o stole) i jest przekonany o istnieniu *A* (istnieniu stołu). Ponieważ przekonanie o stole nie różni się niczym od przekonania o istnieniu stołu, to uznanie całości jest uznaniem części. Rozumowanie to nie jest jednak poprawne, jeżeli odrzuci się określenie uznawania jako bycia 'przekonanym o'. Wydaje się, że trzeba tak zrobić, ponieważ wyrażenia takie, jak, np. 'Osoba *X* jest przekonana o stole' są nonsensem syntaktycznym, zatem nie mogą być w ogóle prawdziwe. Wobec tego rozumowanie oparte na zasadzie zawierającej błędne logicznie określenie uznawania nie może być poprawne [Gumański 2006, 41].

niego" jego działalności oraz nadałem bardziej, w moim przekonaniu przynajmniej, przejrzystą formę zarzutom, jakie formułował przeciwko Brentana teorii sądu sam Gumański. W swojej rekonstrukcji skorzystałem z zasady generalizacji stosowanej w logice predykatów pierwszego rzędu i wyników badawczych A. Chrudzimskiego zawartych w jego pracy z 2004 r. Słuszności argumentów Gumańskiego nie oceniam, a sprawę filozoficznego rozjaśnienia natury sądów pozostawiam otwartą. Natomiast jestem przekonany, o czym zresztą wcześniej już była mowa, że teoria sądu Brentana nazywana niekiedy „idiogeniczną teorią sądu” odegrała poprzez swoje różne konsekwencje filozoficzne istotną i inspirującą rolę w filozofii polskiej, zwłaszcza w kręgu uczniów Twardowskiego. Warto też dodać, że Tadeusz Czeżowski był przekonany, że współczesna logika potwierdza słuszność Brentanowskiej teorii sądu: istnienie nie jest predykatem, ale wyrażane jest w kwantyfikatorze egzystencjalnym lub poprzez funktor asercji [Czeżowski 1965, 63].

Podobna konkluzja nasuwa się też, gdy rozważy się możliwość polegającą na tym, że uznawać to tyle, co ‘być przekonany o tym, że...’ [Brentano 1999, 422]. Kto sądzi, że *A* istnieje, ten uznaje *A*, czyli jest ‘przekonany o tym, że *A*’ (pamiętamy, że *A* reprezentuje nazwy indywidualne lub ogólne), czyli jest ‘przekonany o tym, że stół’. Ostatnie wyrażenie jest oczywistym nonsensem. Zatem także przy takim pojęciu uznawania zasada Brentana jest fałszywa.

Rozważmy więc sens wyrażenia ‘uznawać’, w którym chodzi o ‘bycie przekonany o istnieniu’. Kto sądzi, że *A* istnieje, uznaje część *A*, czyli jest przekonany o istnieniu *A* oraz jest przekonany o istnieniu istnienia *A*. Oba te przekonania niczym się od siebie nie różnią, zatem, kto uznaje całość *istnienie A*, uznaje samo *A*, czyli jest przekonany o istnieniu *A*. Sądzenie więc nie polega na łączeniu pojęć, ale na uznawaniu przedmiotów, czyli byciu przekonany o ich istnieniu.

Byłoby to rozumowanie poprawne, gdyby zostało wykazane, że sądzenie polega na byciu przekonany o istnieniu, to jednak zostało już założone w umowie, że przez ‘uznawanie’ rozumie się ‘bycie przekonany o istnieniu’. Skoro Brentano tak właśnie chciałby rozumieć uznawanie, to rozumiałby je w ten sposób nie tylko w ramach zasady, za pomocą której usiłuje dowieść twierdzenia, że sąd polega na uznawaniu, ale w samym twierdzeniu, którego dowodzi. Zatem, jego rozumowanie jest logicznie niepoprawne, ponieważ zawiera błędne koło w dowodzeniu (*circulus vitiosus in demonstrando*), na co zwraca uwagę Leon Gumański [Gumański 2006, 41]. Innymi słowy, twierdzenie dowodzone głosi, że sądzenie polega na uznawaniu przedmiotu *A*. Dla wykazania, że tak jest, Brentano stosuje zasadę, że kto uznaje całość, uznaje także części i rozumie tu ‘uznawanie’ jako ‘bycie przekonany o istnieniu’. Tak samo musi jednak rozumieć uznawanie w twierdzeniu, którego dowodzi. Gdyby było inaczej, zasada, na jaką się powołuje, byłaby bezużyteczna w jego rozumowaniu.

Należy zauważyć, że błędne koło w dowodzeniu wystąpiłoby także, gdybyśmy przyjęli inny z rozważanych sposobów rozumienia ‘uznawania’, wtedy jednak rozumowanie byłoby obarczone dodatkowym błędem zawartym w samym określeniu uznawania, o czym była mowa wcześniej.

Przesłanką rozumowania Brentana jest również pogląd broniony przez Hume’a i Kanta, że myślenie o przedmiocie jako istniejącym i myślenie o przedmiocie po prostu niczym się od siebie nie różni. Dlatego również nie ma różnicy między byciem przekonany o istnieniu *A* a byciem przekonany o istnieniu istnienia *A*. Stąd, nie zachodzi różnica między *A* a istnieniem *A*.

Druga racja wspierająca tezę, że sądzenie nie jest łączeniem lub rozdzielaniem pojęć, lecz uznawaniem lub odrzucaniem przedmiotu głosi, że każdy sąd oznajmujący można sprowadzić do sądu egzystencjalnego ‘*A* istnieje’. W kontekście tego, co zostało powiedziane, jasne się staje, że sąd egzystencjalny, zdaniem Brentana, nie jest sądem orzekającym istnienie (tak np. rozumiał sąd egzystencjalny J.S. Mill), ani sądem, który mówi coś wyłącznie o przedmiotach istniejących (tak

rozumiał przez pewien czas sąd egzystencjalny Russell). Sąd egzystencjalny jest sądem wyrażanym w języku za pomocą zdań zawierających słówko ‘istnieje’, słówko to jednak samo nic nie znaczy ani niczego nie oznacza, jedynie wyraża uznanie przedmiotu sądu. W wypadku zdań kategorycznych oznaczanych umownie w sylogistyce Arystotelesa symbolami *a, e, i, o*, teza Brentana nie budzi wątpliwości (każde z tych zdań można wyrazić w języku predykatów pierwszego rzędu). Trudności pojawiają się w wypadku takich zdań, jak np.

‘Bogowie rzymscy są opiekunami kupców i złodziei.’

lub

‘Centaur jest wymysłem poetów’.

W związku z tego rodzaju zdaniami Brentano modyfikował reguły sprowadzalności (redukcji) zdań oznajmujących do zdań egzystencjalnych. Dla dowolnego zdania kategorycznego reguła sprowadzalności głosiła początkowo, że redukcja zdania kategorycznego do zdania egzystencjalnego polega na zastąpieniu zdania kategorycznego zdaniem egzystencjalnym, które jest równoznaczne (a zatem i równoważne) z danym zdaniem kategorycznym. Załóżmy, że reguła ta jest faktycznie spełniona dla zdań kategorycznych. Łatwo jednak pokazać, że nie jest spełniona dla zdań oznajmujących (A) i (B). Zgodnie bowiem z zasadą generalizacji obowiązującą w rachunku predykatów pierwszego rzędu i głoszącą, że jeżeli przedmiot *a* posiada własność *F*, to istnieje takie *x*, że *x* jest *F* ($Fa \rightarrow \exists x Fx$), jest tak, że jeżeli prawdziwe jest zdanie (A), a intuicja podpowiada, że tak właśnie jest, to prawdziwe musiałyby być też zdanie:

(A') ‘Istnieje bóg rzymski, który jest opiekunem kupców i złodziei’ (Mercury).

Jednakże zdanie (A') jest oczywiście fałszywe. Zdania (A) i (A') nie spełniają więc reguły redukcji, nie są bowiem równoważne, a zatem i równoznaczne. Wynika z tego, że, wbrew twierdzeniu Brentana, nie każde zdanie oznajmujące daje się sprowadzić do zdania egzystencjalnego. Podobne problemy występują w przypadku zdania (B). Jest oczywiście prawdą, że ‘Centaur jest wymysłem poetów’, zatem zgodnie z zasadą generalizacji prawdziwe winno być, lecz jest fałszywe, zdanie:

(B'): Istnieje centaur będący wymysłem poetów’.

I tu także Brentanowska reguła redukcji zawodzi: zdania (B) i (B') nie są równoważne i równoznaczne. W zdaniach (B) i (B') nazwa ‘centaur’ oznacza żywe stworzenie: półczłowieka, półkonia. Zdanie (B') jest fałszywe, ponieważ, ani wśród ludzi, ani wśród koni, ani wśród wszystkich pozostałych gatunków stworzeń w świecie rzeczywistym, nie istnieje istota o cechach ludzkich, jak i zwierzęcych.

John Stuart Mill zwrócił uwagę Franza Brentana na zdania oznajmujące, niedające się sprowadzić do zdań egzystencjalnych. W jednym ze swoich listów do Milla, cytowanych przez Brentana w drugim wydaniu *Psychologii z empirycznego punktu widzenia*, stwierdza on, że wynikiem redukcji zdania (B) do zdania egzystencjalnego może być zdanie:

(B''): 'Istnieje centaur sfingowany przez poetów'

lub zdanie:

(B'''): 'Istnieje przedstawienie centaury' [Brentano 1999, 319].

Zdania (B) oraz (B'') są równoważne, bo oba prawdziwe, jeżeli istnieją takie byty, jak sfingowane centaury. Brentano wyraźnie po 1874 r. akceptował bogatą ontologię zawierającą tzw. przedmioty immanentne, do których zaliczał m.in. właśnie centaury i inne byty fikcyjne [Chrudzimski 2004]. Zdania (B) i (B'') nie są jednak równoznaczne, z czego Brentano zdawał sobie sprawę. Wyrażenie 'sfingowany' w relacji do centaury nie jest atrybutem (w języku Twardowskiego: determinatorem), lecz czymś, co modyfikuje znaczenie pojęcia centaur. Nazwa 'centaur' w zdaniu (B'') nie oznacza półczłowieka i półkonia, który ma istnieć w świecie rzeczywistym, w którym istnieją ludzie i konie, lecz oznacza przedmiot immanentny istniejący w umysłach (przedstawieniach) poetów. Dlatego warunkiem prawdziwości zdania (B'') nie jest istnienie centaury (rzeczywistego), ale istnienie centaury immanentnego. Wobec tego trudno jednak uznać zdania (B) i (B'') za równoznaczne, skoro różnią się warunkami prawdziwości. Wynika z tego, że zmianie musi ulec też reguła redukcji zdań oznajmujących do egzystencjalnych; należy zrezygnować w niej z postulatu równoznaczności i zachować jedynie postulat równoważności. Ostatni postulat jest możliwy do spełniania w zdaniach takich jak (B) i (B''), ale właśnie za cenę wprowadzenia bogatej ontologii.

Nie są również równoznaczne zdania (B) i (B'''), ponieważ w zdaniu (B) mowa jest o przedmiocie centaur, a w zdaniu (B''') o przedstawieniu centaury. Czym innym jest jednak przedstawienie centaury, a czym innym sam centaur.

Zatem dla zachowania poprawności rozważanego argumentu Brentana potrzebna jest zarazem bogata ontologia, obejmująca przedmioty immanentne oraz osłabienie reguły sprowadzalności polegające na rezygnacji z postulatu równoznaczności i zachowaniu wymogu równoważności zdań. Osłabienie owej reguły redukowalności może prowadzić do bardzo dowolnych, arbitralnych i niekiedy paradoksalnych konsekwencji. Na przykład zdanie –

(B) 'Centaur jest wymysłem poetów'.

można zredukować do zdania:

'Istnieją poeci, którzy wymyślili centaury'.

lub do zdania:

‘Istnieje liczba parzysta większa od 2’.

Trudno wobec tych konsekwencji być usatysfakcjonowanym z propozycji Brentana.

Wśród racji podawanych przez Brentana za tym, że istnienie nie jest cechą, a sąd nie polega na łączeniu lub rozdzielaniu pojęć znajduje się argument z percepcji wewnętrznej. Percepcja wewnętrzna jest to percepcja, której przedmiotem są przeżycia, a nie eksternalne przedmioty przeżyć. Brentano bronił poglądu, że każdemu przeżyciu (np. słyszeniu lub widzeniu czegoś) towarzyszy spostrzeżenie tego przeżycia i dzięki temu mamy świadomość naszych przeżyć. Każde zaś spostrzeżenie jest poznaniem, a poznanie polega na sądzeniu. Koncepcja percepcji wewnętrznej odgrywa szczególną rolę w filozofii Brentana, twierdził on bowiem, że tylko istnienie takiej percepcji daje gwarancje zdobycia i posiadania wiedzy pewnej i niezawodnej, co ma zarazem stanowić obronę przed sceptycyzmem. W percepcji wewnętrznej bowiem przeżycie i przedmiot przeżycia, czyli inne przeżycie stanowią jedność, nie jest przeto możliwe, żebyśmy się mogli mylić, co do naszych przeżyć. Jeżeli coś widzę, to spostrzegam zarazem, że istnieje moje przeżycie widzenia. Mogę się mylić, co do przedmiotu, który widzę, ale nie mogę się mylić, że przeżywam widzenie czegoś, i, że widzenie czegoś istnieje we mnie. W kontekście tych założeń epistemologicznych można podać następującą rekonstrukcję argumentu Brentana za tym, że istnienie nie jest cechą.

- (1) Jeżeli istnienie jest cechą, to pierwsza percepcja wewnętrzna (sąd egzystencjalny głoszący, że istnieje jakieś nasze przeżycie) nie byłaby możliwa.
- (2) Jeżeli nie byłaby możliwa pierwsza percepcja wewnętrzna, to nie byłaby możliwa żadna percepcja wewnętrzna.
- (3) Percepcja wewnętrzna istnieje (jest zatem także możliwa). [Brentano 1999, 205]

Stąd:

- (4) Istnienie nie jest cechą.

Argument Brentana można też ująć w inny, następujący sposób. Jeżeli istnienie jest cechą, to każdy sąd egzystencjalny, w tym oczywiście i pierwszy (pierwsze spostrzeżenie wewnętrzne) byłby sądem podmiotowo-orzecznikowym. Dla utworzenia sądu podmiotowo-orzecznikowego należy dysponować pojęciami podmiotu i orzecznika. Podmiotem percepcji wewnętrznej jest zjawisko psychiczne (pojęcie zjawiska psychicznego), orzecznikiem byłoby pojęcie istnienia. Jednakże pojęcie istnienia jest pojęciem ogólnym i abstrakcyjnym. Można je nabyć na dwa sposoby: albo jako ideę wrodzoną, albo przez doświadczenie. Pierwsza możliwość jest mało prawdopodobna – twierdzi Brentano. Pozostaje więc tylko możliwość

druga. Jednakże, jeżeli pojęcie istnienia pochodzi z doświadczenia, to pierwszy sąd egzystencjalny nie byłby pierwszy; pierwszy byłby inny sąd egzystencjalny (sposstrzegawczy), dla którego należałoby szukać innego sądu sposstrzegawczego. Mamy zatem sprzeczność: pierwszy sąd egzystencjalny byłby pierwszy i zarazem nie byłby pierwszy. Sprzeczność nie powstanie, jeżeli odrzucimy i uznamy za fałszywą tezę, że istnienie jest cechą i związaną z nią koncepcję sądu egzystencjalnego, głoszącą, że sąd egzystencjalny jest także sądem podmiotowo-orzecznikowym.

Sam Brentano podsumował swoje rozważania nad naturą percepcji wewnętrznej i sądenia następująco:

Nikt, kto zwróci uwagę na to, co w nim samym zachodzi, kiedy słyszy coś albo widzi i sposstrzega swoje widzenie albo słyszenie, nie może mieć wątpliwości, że sąd sposstrzeżenia wewnętrznego nie polega na powiązaniu jakiegoś aktu psychicznego jako podmiotu z istnieniem tego aktu jako orzecznikiem, lecz na prostym uznaniu fenomenu psychicznego, przedstawionego w świadomości wewnętrznej. [Brentano 1999, 205]

W argumentacji Brentana można zakwestionować co najmniej dwa twierdzenia. Po pierwsze, twierdzenie, że każdemu przeżyciu towarzyszy niezawodna świadomość tego przeżycia. Po drugie, twierdzenie, że na to, aby móc utworzyć sąd podmiotowo-orzecznikowy 'S jest P', trzeba posiadać pojęcie podmiotu i orzecznika. Gdyby tak było, to żaden sąd sposstrzegawczy, w którym ujmujemy jakieś cechy przedmiotu, nie byłby możliwy, chyba że mielibyśmy te pojęcia, zanim cokolwiek zaczęliśmy sposstrzegać. Jeżeli uznamy ostatecznie przypuszczenie za fałszywe, jako niepotwierdzone przez doświadczenie, to oparte na nim rozumowanie, że istnienie nie jest cechą, nie byłoby poprawne. Oczywiście niepoprawność dowodu nie przesądza fałszywości dowodzonego twierdzenia.

Do konsekwencji twierdzenia, że istnienie nie jest cechą, należy twierdzenie, że istnienie nie jest przedstawialne. Jeżeli bowiem istnienie nie jest cechą, to nie może być dane w żadnym przedstawieniu cząstkowym, prezentującym pewną określoną cechę (część, składnik) przedmiotu i nie może być dane w żadnym przedstawieniu całościowym przedmiotu, prezentującym wszystkie cechy przedmiotu, wśród których nie ma takiej cechy jak istnienie. Wobec tego istnienie nie może być, i nie jest dane w żadnym przedstawieniu, czyli istnienie przedmiotu nie jest przedstawialne i nie jest samo żadnym przedmiotem (zdaniem Brentana przedmiotem jest wszystko, co jest przedstawialne).

Brentano twierdzi, że nie można wprawdzie traktować istnienia jako przedmiotu, w szczególności, jako cechy przedmiotu, ale wolno mówić o 'pojęciu istnienia' [Brentano 1999, 309]. Pojęcie istnienia wywodzi się z doświadczenia wewnętrznego i jest z niego wyprowadzalne poprzez refleksję nad prawdziwym sądem twierdzącym. Pojęcia są wytworami pewnych czynności psychicznych, a podstawą tych czynności są dane doświadczenia. Pojęcia nie są więc odkrywane ani wrodzone, lecz konstruowane. W logice pojęcia mają swoją treść i zakres.

Brentano wszelako nie daje teorii pojęć, w której wykazałby, co jest treścią, a co zakresem pojęcia istnienia.

Poza tym, mówienie o istnieniu tylko w kontekście ‘pojęcie istnienia’ jest kłopotliwe z dwóch powodów co najmniej. Po pierwsze, pojęcie istnienia, jak i każde inne pojęcie, jest wytworem czynności psychicznych, ale samo istnienie przedmiotu, nie jest (nie zawsze musi być) wytworem czynności psychicznych. Wobec tego, czym innym jest pojęcie istnienia, a czym innym istnienie. Nie wiadomo jednak czym. Po drugie, pojęcia można traktować jako rodzaj przedstawień, tak też było traktowane przez brentanistów (Twardowski, Czeżowski). W takim wypadku pojęcie istnienia byłoby przedstawieniem istnienia. Przeczyłoby to jednak zasadniczej tezie Brentana, że istnienie nie jest cechą, i dlatego, nie jest przedstawialne. Można wprawdzie przyjąć, że wyrażenie ‘pojęcie istnienia’ ma inny sens niż np. wyrażenie ‘pojęcie konia’, trzeba jednak ustalić, jaki to jest sens. Takiego ustalenia Brentano w 1874 r. nie dokonał.

W późniejszych pracach Brentana pojawia się inna koncepcja istnienia. Koncepcja ta występuje w kontekście rozważań nad naturą prawdy. Istnienie (nieistnienie) zostaje tu ujęte jako treść sądu.

Literatura

- Brentano, Franz, 1999, *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*, przeł. W. Gałewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Chrudzimski, Arkadiusz, 2004, *Die Ontologie Franz Brentanos*, Dordrecht: Kluwer Academic Publishers.
- Czeżowski, Tadeusz, 1965, *Filozofia na rozdrożu. Analizy metodologiczne*, Warszawa: PWN.
- , 2004 (wyd. drugie), *O metafizyce, jej kierunkach i zagadnieniach*, Kęty: Wydawnictwo Antyk.
- Gumański, Leon, 1961, *Elementy sądu a istnienie*, Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu.
- , 2006, „Elementy sądu a istnienie”, w: *Istnienie i logika*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 9-142.
- Łukasiewicz, Dariusz, 2005, „Ontologia Franza Brentana”, *Kwartalnik Filozoficzny*, T. XXXIII, s. 137-142.
- , 2006, “Brentanian Philosophy and Czeżowski’s Conception of Existence”, A. Chrudzimski and D. Łukasiewicz (eds.), *Brentano and Polish Philosophy*, Frankfurt/Lancaster/Paris: Ontos Verlag, s. 183-215.
- , 2007, “Brentano’s Theory of Judgment and the Lvov-Warsaw School”, *Ruch Filozoficzny*, LXIV, 1, s. 33-47.
- , 2008, „Ontologiczne podstawy aksjologii w filozofii T. Czeżowskiego”, *Filo-sofija*, nr VIII, s. 155-177.

- , 2008a, “Metaphysics of Axiological Realism”, in Roger Pouivet, Manuel Rebuschi (eds.): *(Anti) Realisms: The Metaphysical Issue, Philosophia Scientiae*, 12/2008, s. 1-18.
- , 2009, “Źródła, zasady i perspektywy realizmu moralnego Tadeusza Czeżowskiego”, *Ruch Filozoficzny*, Tom LXVI, s. 363-373.
- , 2009a, “Polish Ontology and the Brentanian Tradition”, in S. Lapointe, J. Woleński, M. Marion and W. Miśkiewicz (eds.) *The Golden Age of Polish Philosophy*, Dordrecht/Heidelberg/London/New York: Springer, s. 16-31.
- Twardowski, Kazimierz, 1965, *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa: PWN.

The Theory of Existence according to Franz Brentano

Dariusz Łukasiewicz

Abstract

The paper presents Franz Brentano's theory of existence. In particular, we discuss Brentano's arguments for the thesis that existence is not a predicate. The most important role in the defence of such a concept of existence is played by the theory of judgment, according to which, judging consists in the acceptance or rejection of the object of presentation. However, the analysis of Brentano's arguments for the existential theory of judgment demonstrates that there are no sufficient reasons to accept Brentano's thesis concerning the nature of existence.

Key words: Franz Brentano, existence, judgment, presentation.